

Niebezpieczna gra Zachodu z Rosją. Lepiej żeby Polska nie stała z boku

Polska ze swoimi otwartymi ostrzeżeniami przed Rosją nie przebiję się ani w Waszyngtonie, ani tym bardziej w Berlinie czy Brukseli. Nasze historyczne doświadczenia są prawdziwe i wystarczająco wymowne, a nasze geopolityczne diagnozy słuszne. Tylko co z tego, jeśli Zachód pragnie czegoś zupełnie innego.

To prawda, istnieją zasadnicze różnice między Waszyngtonem i Europą. Ameryka Donalda Trumpa chce współpracy z Rosją, ale na zmienionych warunkach. Chce redukcji kosztów, które ponosiła dotąd w wyniku gwarancji bezpieczeństwa dla swych europejskich sojuszników i domaga się zysków. Chcecie bezpieczeństwa, to płąćcie, ale przede wszystkim bądźcie gotowi do ponoszenia własnych ofiar. Temu ma służyć pomysł europeizacji NATO, wobec którego Ameryka stanie się jedynie zewnętrznym gwarantem.

Inaczej Europa. Ona chciałaby w zasadzie, aby z Rosją wszystko wróciło do tego, jak było kiedyś. Czeka tylko na to, aby ktoś w Moskwie – najlepiej ktoś, kto zastąpi Putina – wyszedł z taką ofertą. Z dnia na dzień deklaracjom współpracy, powrotu zaufania i świetlanej przyszłości nie byłoby końca. My stalibyśmy z boku, patrząc w osłupieniu na pielgrzymki europejskich polityków śpieszących do Moskwy.

Przeczytaj również: Brakuje woli walki i politycznej odpowiedzialności – felieton Marka A. Cichockiego

Jednak powrotu do tego, jak było kiedyś, nie będzie. Nie tylko dlatego, że obecna wojna zmienia Rosję, która ponad 30 lat temu wyłoniła się z rozpadu Związku Sowieckiego w sposób nieodwracalny. Głównie dlatego, że reguł przyszłych relacji nie będzie określać Europa. Ona jedynie dopasuje się do tego, co zostanie ustalone między Waszyngtonem, Pekinem i Moskwą, a co i tak nie musi być wcale żadnym nowym, trwałym porządkiem, lecz raczej będzie krótką pauzą przed kolejną rundą zmaganiań.

Nam nie pozostaje nic innego, jak budować własną siłę, o ile pozwolą na to sami Polacy oraz nasi zachodni partnerzy. Jednak przy naszym całym wymownym historycznym doświadczeniu z Rosją i naszą słuszną polityczną diagnozą, wznosząc mury obronne, trzeba też zastanawiać się na zimno, jak odnaleźć się wobec tej stałej zachodniej dyspozycji szukania współpracy z Moskwą. Czy to będzie naiwne europejskie oczekiwanie na cud czy brutalne amerykańskie wymuszanie nowych warunków, lepiej byśmy nie stali z boku, przełykając kolejną porcję goryczy.

Mark A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego